



# BIULETYN

Nr 102 (1339), 20 listopada 2015 © PISM

Redakcja: Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyner • Aleksandra Gawlikowska-Fyk  
Dariusz Kałań • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

## To jeszcze nie koniec: terroryzm i jego zwalczanie w UE po zamachach w Paryżu

Kacper Rękawek

*Ataki terrorystyczne w Paryżu nie zapoczątkowały nowego terroryzmu w Europie, ponieważ państwa członkowskie UE od co najmniej trzech lat są zagrożone zamachami, które przeprowadzają weterani Państwa Islamskiego powracający z Syrii lub osoby motywowane przez tę organizację. Walka z tym zagrożeniem przysparza członkom UE wielu trudności i można się spodziewać, że Francja będzie naciskać na nadanie mu większego priorytetu w strategiach bezpieczeństwa państw członkowskich. Na te wezwania będą też musiały odpowiedzieć państwa Europy Środkowej, w mniejszym stopniu zagrożone terroryzmem niż zachodnioeuropejskie.*

13 listopada 2015 r. w Paryżu miała miejsce seria skoordynowanych i symultanicznych ataków terrorystycznych, za którymi najprawdopodobniej stała belgijsko-francuska grupa terrorystów powiązanych z Państwem Islamskim (ISIS). W wyniku ich działań śmierć poniosło co najmniej 129 osób, a 352 zostały ranne. 18 listopada francuska policja, próbując zlokalizować domniemanego organizatora ataków, musiała szturmem zająć mieszkanie na przedmieściach Paryża. Podczas tej akcji zginęły dwie osoby, a osiem zostało aresztowanych. Podejrzewa się, że są to członkowie kolejnej komórki terrorystycznej powiązanej z zamachowcami z 13 listopada br., która planowała ataki na cele w Paryżu i/lub Brukseli.

**Perspektywa kolejnych zamachów.** W ciągu ostatnich trzech lat Francja była celem co najmniej 18 spisków dżihadystycznych, a cztery z nich zakończyły się dla terrorystów sukcesem. Najczęściej były one przygotowywane przez sympatyków ISIS lub, co miało miejsce w siedmiu przypadkach, powracających z Bliskiego Wschodu weteranów walk w szeregach tej organizacji. W przygotowaniu tych ataków brali udział nie tylko francuscy dżihadysty, ale także mieszkańcy sąsiedniej Belgii.

Można oczekiwać, że jeszcze w tym roku zarówno Francja, jak i Belgia staną się celem kolejnych dżihadystycznych spisków terrorystycznych. Wskazują na to wielkości kontyngentów zagranicznych bojowników w Syrii (francuski – ponad 1500 osób, belgijski – ponad 500 osób), czyli tych, którzy dobrowolnie udali się za granicę, by wziąć udział w konflikcie zbrojnym. Niewykluczone, że część z nich planuje powrót do Europy w celu dokonania zemsty na swoich krajach pochodzenia, do czego mogą być także inspirowani przez kierownictwo ISIS. Do Francji wróciło już co najmniej 260 zagranicznych bojowników – weteranów konfliktu w Syrii, do Belgii zaś 120. Ponadto na terenie obydwu krajów przebywają także syryjscy weterani ISIS, o których powrotach do macierzystych krajów nie wiedzą służby specjalne i policje – przykładem jest jeden z mieszkających w Belgii zamachowców z Paryża. To powoduje dalsze zwiększenie zagrożenia terrorystycznego dla obu krajów, ponieważ można przyjąć, że duża część osób nieujawniających faktu swojego powrotu z Syrii wraca do Europy z intencją kontynuowania działalności zbrojnej na jej terenie.

**Problemy ze zwalczaniem terroryzmu w Europie.** Po zamachach ze stycznia 2015 r. francuski rząd ogłosił rozbudowę policji, służb specjalnych, sił zbrojnych i wymiaru sprawiedliwości o 2680 nowych etatów do 2018 r. Podobną deklarację już po ostatnich zamachach w Paryżu złożył prezydent François Hollande, który chce powiększyć sektor bezpieczeństwa o kolejne 8500 osób. Nie zapewni to jednak Francji pełnej ochrony przed miejscowym

środowiskiem radykalnych islamistów, na którego 11 400 członkach skupia się obecnie uwaga francuskich służb specjalnych. Tak duża liczba obywateli o antypaństwowych i potencjalnie prodzihadystycznych poglądach powoduje, że służby te są zmuszone do elastycznego i dynamicznego nadawania antyterrorystycznego priorytetu osobom i spiskom, które w danej chwili wydają się stanowić największe zagrożenie. Dlatego nieuniknione stają się sytuacje, kiedy niezauważonym lub niedostatecznie rozpracowanym pojedynczym terrorystom czy ich grupom udaje się skutecznie dokonać ataków. Większość z tych nielicznych udanych zamachów, z 12 przeprowadzonych na 37 przygotowywanych na terenie całej Europy między styczniem 2011 r. a czerwcem 2015 r., znacznie jednak odbiegała rozmachem oraz liczbą ofiar i zaangażowanych w nie terrorystów od paryskich ataków z 13 listopada br.

Inną komplikacją w procesie monitorowania środowisk radykalnych jest ich transnarodowy charakter, zmuszający europejskie służby i policję do zakrojonej na szeroką skalę współpracy antyterrorystycznej. Ta współpraca, zwłaszcza z państwami spoza UE, nie zawsze jest owocna, co wypomina Brukseli np. Turcja, odpowiadając na zarzuty braku zainteresowania dżihadystami przechodzącymi przez jej terytorium do Syrii, a także kraje zachodniobałkańskie (Serbia, Macedonia) będące pod presją w związku z kryzysem uchodźczym. Jak jednak pokazują paryskie zamachy z 13 listopada 2015 r., można mieć także zastrzeżenia do jakości tej współpracy pomiędzy państwami członkowskimi UE, ponieważ nawet najlepsze rozwiązania antyterrorystyczne w jednym kraju i doświadczenie jego sektora bezpieczeństwa w zwalczaniu dżihadyzmu nie zapewnią mu bezpieczeństwa, jeśli państwa z nim sąsiadujące nie będą traktować tego zagrożenia równie poważnie i kompleksowo.

**Przyszłość zwalczania terroryzmu w UE po zamachach w Paryżu.** Intensyfikacja prac nad wspólnym unijnym stanowiskiem i podejściem dotyczącym terroryzmu nastąpiła po zamachach w Madrycie z marca 2004 r. i w Londynie z lipca 2005 r., kiedy w życie weszła „Strategia UE w zakresie zwalczania terroryzmu”. Jej głównym elementem był podział całości antyterroryzmu na cztery obszary – zapobieganie terroryzmowi, ochrona przed nim, ściganie terrorystów i reagowanie na skutki zamachów. W następnych latach instytucje unijne oraz nowo powołany koordynator ds. zwalczania terroryzmu UE propagowali zawarty w „Strategii” format antyterrorystycznych rozwiązań jako punkt odniesienia dla państw członkowskich. Kładziono duży nacisk na prewencję antyterrorystyczną, której celem było rozpoznanie ryzyka radykalizacji wśród obywateli UE przez osoby niekoniecznie związane z sektorem bezpieczeństwa (nauczycieli, służbę zdrowia, pracowników służb społecznych, duchownych). Następnie ludzie zagrożeni radykalizacją mieliby być zniechęceni do przystąpienia do organizacji terrorystycznej za pomocą działań o charakterze nierepresyjnym – szkoleń, programów pomocowych i kształceniowych, mentoringu. Głównym promotorem tego typu antyterroryzmu była Wielka Brytania, a odmienne stanowisko zajmowała Francja. Zdawała się ona przed wszystkim na zdolności swoich służb specjalnych i policji do rozpoznania i neutralizacji spisków terrorystycznych na etapie ich przygotowania, a prewencją zaczęła się poważnie interesować po pierwszych wyjazdach swoich obywateli na linię frontu w Syrii. Takie podejście w dużym stopniu zdawało egzamin, ponieważ przed serią zamachów z 2015 r. Francja uniknęła spektakularnych ataków terrorystycznych, które miały wcześniej miejsce w Madrycie czy Londynie.

Liczba ofiar zamachów z 13 listopada 2015 r. oraz najprawdopodobniej przygotowywane kolejne spiski terrorystyczne zmuszają Paryż do ponownego udziału w debacie na temat najskuteczniejszych sposobów zwalczania terroryzmu. Towarzysząca jej presja polityczna i społeczna oraz intensyfikacja bombardowań pozycji ISIS w Syrii przez francuskie lotnictwo wskazuje, że w pierwszej kolejności Francja będzie znów preferować nacisk na praktyki represyjne i demontaż kolejnych komórek terrorystycznych. Ogłoszona już po zamachach rozbudowa sektora bezpieczeństwa w Wielkiej Brytanii (1900 nowych pracowników służb specjalnych) oraz słowa premiera Belgii Charles’a Michela o konieczności postawienia na antyterrorystyczne rozwiązania represyjne sugerują, że podobnie może się kształtować niemilitarna odpowiedź reszty państw członkowskich UE na zwiększone zagrożenie atakami ze strony ISIS.

**Wnioski.** Ataki terrorystyczne zwolenników lub powracających do Europy członków ISIS na cele w Europie Zachodniej, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, Belgii, Szwecji, Holandii, będą się powtarzać, choć podobnie jak większość przygotowywanych w Europie latach 2011–2015 zamachów dżihadystycznych, będą one miały raczej mniejszą skalę niż te z Paryża z 13 listopada 2015 r. Jednak duża liczba osób zaangażowanych w ich przygotowywanie będzie utrudniała powstrzymanie wszystkich komórek terrorystycznych przez dysponujące ograniczonymi zasobami ludzkimi europejskie służby specjalne i siły policyjne.

Pomimo tych trudności transnarodowy charakter komórki terrorystycznej odpowiedzialnej za paryskie ataki będzie oznaczał zwiększoną presję Francji na jej partnerów z UE, by zwalczaniu terroryzmu i współpracy w tym procesie przyznali większy, i nie tylko retoryczny priorytet. Może to być równoznaczne z sugestiami rozbudowy służb i instytucji odpowiedzialnych za zwalczanie terroryzmu, co będzie stanowiło duże wyzwanie dla nowych państw członkowskich UE. Są one w znacznie mniejszym stopniu niż Francja zagrożone atakami terrorystycznymi ISIS, ale nie chcąc znaleźć się w roli Belgii, której ograniczone zdolności antyterrorystyczne są uznawane za jeden z powodów sukcesu ataków w Paryżu, będą zmuszone do reakcji na francuskie wezwania. Inną sugestią może być propozycja opracowywania przez nie, prewencyjnie – zanim na ich terytoriach miałyby się pojawić rozbudowane środowiska radykalnych islamistów – własnych strategii i rozwiązań deradykalizacyjnych, służących odwodzeniu obywateli od przystępowania do organizacji terrorystycznych. Inspiracją mogą tu być rozwiązania przyjęte w Danii, która jeszcze do niedawna, inaczej niż Francja, Belgia, Niemcy czy Wielka Brytania, nie miała problemów z lokalnym środowiskiem radykalnych islamistów, ale w ostatnich latach stała się oficjalnie krajem przewodzącym unijnym działaniom na polu deradykalizacji.